Opłata pocztowa uiszczona gotówką *Cena numeru 15 gr.*

GŁOS STARO-KATOLICKI



Statua Matki Boskiej nad Wisłą w ogrodzie Klasztoru S.S. Mar. w Płocku

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ST.-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 20 Dnia 22 maja 1938 PŁOCK

„Głos Staro-Katolicki".
tygodnik ilustrowany
Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów w Polsce,

Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Dobrzyńska № 27, tel. 11-79.
Konto czekowe P. K. O. 62-427.

FILJE: Warszawa, Szara 8, tel. 97-126. — Łódź, Franciszkańska 27, tel. 160-78.
Lublin, Drobna 24. — Łowicz Al. Sienkiewicza 3. — Sosnowiec, ul. Rybna 19.
Wilno, ul. Gedymina 7.

Cena zeszytu 15 gr. Prenumerata roczna — 7 zł.; półroczna — 3.50; kwartalna — 1.80.

WYDAWCA: Biskup W. F. Rostworowski
REDAKTOR: Biskup W. B. Przysiecki.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: R. A. Gostyński.

„Głos Staro-Katolicki" jest organem Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów, zjednoczonego z Utrechtskim Staro-Katolickim Kościołem Holandji, z Narodowym Staro-Katolickim Kościołem Niemiec, ze Staro-Katolickimi Kościołami Szwajcarji, Austrji, Czech i Ameryki Północnej.

„Głos Staro-Katolicki" jest pismem religijno-społecznem, radykalnem i bezpartyjnem, stojącem na gruncie demokracji, głoszonej i budowanej przez wielkich naszych poetów i filozofów polskich.

„Głos Staro-Katolicki" szanuje tak cudze przekonania, jak chce aby głoszone przez niego przekonania były szanowane.

„Głos Staro-Katolicki" walczy o wprowadzenie zasad Ewangelji Św., szczególnie zasady społecznej miłości bliźniego w życiu prywatnem i państwowem.

TREŚĆ № 20

GŁOS STARO-KATOLICKI

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ORGAN ST.-KATOLICK. KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 20 Dnia 22 maja 1938 r. PŁOCK

REDAKTOR: Biskup Wacław Bartłomiej Przysiecki.

Polska w rodzinie narodów i w gronie własnych obywateli

3. C. d.

Na pytanie, jaką rolę ma wypełnić Polska w rodzinie narodów, odpowiadamy wraz z Marcinowską:

„Polska posiada wielkie uzdolnienie do twórczości religijnej i właśnie przez realizację tego uzdolnienia, przez twórczość tę, wyrażoną w nowych formach życiowych, zajmie i utrwali dla siebie odpowiednie przeznaczeniu swemu miejsce w historji świata... Przyszłość Polski zależy od tego, jakie swoje oryginalne i skuteczne twórcze słowo potrafi ona wypowiedzieć w epoce przełomowej, kiedy świat szuka odpowiedniego wyrazu dla nowego zakresu swoich potrzeb, dla nowego układu stosunków i sił."

Z tego wynika, że powołaniem Polski jest dziedzina religji. Że na tej drodze winna ona szukać racji swego bytu. I właśnie twórczość religijna Polski przejawiła się z całą mocą w okresie naszej wielkiej poezji romantycznej i dosięgła w filozofji religijnej szczytów nie osiąganych przez żaden inny naród.

„Nowa idea", „nowy mit", „przedmurze chrześcijaństwa, toż to wszystko woła, świadomie, czy nie świadomie, żeby Polska dała światu prawdziwą ideę religijną, nie skażoną i zaprzęgniętą do ludzkich interesów, ale taką, jaką Chrystus Pan nam ją zostawił. Żeby przeniknęła ona we wszystkie dziedziny życia społecznego i normowała stosunki międzynarodowe. Ale Polska nie dokona tego, jeśli się nie wyzwoli z pod jarzma Rzymu; nie dokona tego inaczej, jak przez własny Kościół narodowy.

Urzędowy rzymski Kościół ideę Chrystusową zaprzepaścił. Nigdzie nie widzimy, żeby gdzie dążył on i pracował usilnie nad wzrostem duchowym swych wyznawców. Dąży on natomiast do władzy absolutnej i do podbicia w niewolę ducha narodu. Nikt bardziej jaskrawo nie wyraził tej prawdy, jak Słowacki w „Notatkach z raptularza“: „Zrozumiejcie to: od tylu lat Duchem Bożym dzieją się wielkie rzeczy na ziemi i przemiany głębokie ducha ukształtujące, a przez hierarchję kościelną nic się nie dzieje. Ani też się okazało wyraźniej, żeby jaka dusza przezeń zbawiona niebios dostąpiła. Praca jego (kościoła Rzymskiego) nie wyszła z ziemi, jako ziarno posiane ludami całemi, nie ukazała się w świętych owocach: w cnocie w szlachetności, w przebaczaniu win, w dotrzymywaniu słowa, w pogardzie prawdziwej ziemskich interesów. O, wyzwijcie tę marę, która ciągle udaje pracującą, a wszystko wokoło siebie w proch i zgniliznę zamienia, więc wyzwijcie ją ostatecznie... niech siłę ducha okaże.“ Istotnie praca hierarchji nic dla ducha nie daje, nie rozbudza ona i nie ożywia wiary. Hierarchja zajmuje się, z małemi wyjątkami wyłącznie polityką i pracuje w interesach Watykanu, nie troszcząc się o dobro Polski.

I gdybyż jeszcze kościół rzymski istotnie z charakteru swego był międzynarodowym, gdyby jednakowo traktował swoich wiernych.

Ale kościół Rzymski jest wybitnie kościołem narodowym włoskim: władza centralna znajduje się w Rzymie, papieżem jest zawsze Włoch, większość kardynałów Włosi; Przedstawicielami Watykanu w innych państwach są Włosi; język łaciński — zrozumiały dla Włocha. Cała polityka Watykanu ma na celu obronę interesów kleru przedewszystkiem włoskiego itd. Kościół rzymski służy interesom Włoch. Słowem — jest to Kościół narodowy włoski.

A więc włosi mogą mieć swój narodowy kościół. I tylko dla tego, że mają oni ambicję, ażeby cały świat uznawał ich Kościół za jedynie zbawczy — Polacy są pozbawieni tego dobrodziejstwa. Dla Włochów muszą nie rozumieć swego nabożeństwa. Dla idei papiestwa, nie mającej nic wspólnego z ideą Kościoła pierwszych wieków, muszą mieć u siebie spaczony chrześcijanizm i muszą mieć państwo w Państwie.

W. P.

C. d. n.

Prosimy o niezwłoczne wpłacenie zaległej prenumeraty!

SŁOWO BOŻE

Wyjątek ze Św. Ewangelji według św. Jana r. 16, na V Niedzielę po Wielkiejnocy

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię Moje da wam. Dotąd o niceście nie prosili w Imię Moje. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. Tom wam powiedział przez przypowieści; przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w Imię Moje prosić będziecie; i nie mówię wam, iż Ja będę Ojca prosił za wami; albowiem Sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie umiłowali i uwierzyliście, żem Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli Mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie trzeba, żeby Cię kto pytał. Dla tego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

Modlitwę uczynił Pan Jezus przykazaniem. Różne są jej rodzaje. W dzisiejszej Ewangelji mówi Pan o jednym tylko rodzaju modlitwy, a mianowicie o prośbie. Nic nie zstępuje dla nas z nieba inaczej, jedno pod warunkiem, jaki wskazał Pan Jezus, a mianowicie pod warunkiem modlitwy czyli prośby. Bo chociaż Serce Boga zawsze miłuje nas, chociaż stale pragnie naszego szczęścia, więc radeby wylewać na dusze nasze skarby łaski, — jednak nie inaczej otrzymamy je, tylko gdy prosić będziemy o nie. Nasza prośba jest wyznaniem wiary w miłość Boga ku nam, — wiary, że Bóg z miłością nas wysłucha. Nasza prośba jest wołaniem dziecka ku Najlepszemu Ojcu, słodko rani Jego Serce i skłania je ku nam. Więc zawsze wysłuchani będziemy we wszystkiem, szczególniej, gdy prosimy o łaski dla duszy: „Jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię Moje, — powiada Pan Jezus, da wam. Dotąd o niceście nie prosili w Imię Moje. Proście a weźmiecie, aby radość wasza była pełna". Jak gdyby Pan Jezus mówił: proście o dary ducha, a otrzymacie ich pełność. Wtedy będąc już tutaj na ziemi zjednoczeni z Bogiem, znajdziecie we współżyciu z Nim zupełne i trwałe szczęście. Szczęście ducha, bo staniecie się „jedno we Mnie i w Ojcu przez wspólnego nam Ducha" (Jan 17, 21). Szczęście posiadania i rzeczy doczesnych, — bo ludzie Boży, w Bogu żyjący, przebudują niesprawiedliwość świata na niebo dla wszystkich, gdzie członkowie jednej Rodziny Bożej szczęśliwi będą pod prawem powszechnej w Bogu miłości. Innemi słowy: odrodzenie ducha ludzkości w Chrystusie pozostaje w prostym stosunku do powszechnego jej szczęścia.

Apostołowie niezupełnie zrozumieli myśl Ukochanego nad wszystko Mistrza. Dlatego powiada On: „Tom wam powiedział przez przypowieści; przychodzi godzina, gdy

już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam". Gdy przyjdzie Mój Zastępca, Duch Pocieszyciel przeze Mnie posłany, — z obfitości Jego darów i światła, w ogromie płomienia miłości, jakim zapali was, poznacie miłość Mojego Ojca ku wam.

Miłość w posłaniu Mię na ziemię, żebym stał się ofiarą dla was, Miłość w darowaniu wam Ducha Przenajświętszego, Który zjednoczy was ze Mną i Moim Ojcem, Który da wam moc niezwyciężoną do głoszenia ludziom radosnej nowiny Odkupienia i zakładania tutaj na ziemi Mojego Królestwa. Wtedy poznacie miłość Ojca ku wam: „W on dzień w Imię Moje prosić będziecie: i nie mówię wam, że ja będę Ojca prosił za wami, albowiem Sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie umiłowali i uwierzyliście, żem Ja od Boga wyszedł". We Mnie jednym Ojciec ma swoje upodobanie. Ale ponieważ Ja zbratałem się z wami stawszy się Człowiekiem, ponieważ poniosłem karanie za wasze grzechy, pojednałem was z Ojcem i poślę wam Pocieszyciela, Który uczyni was podobnymi Mnie z ducha,— Ojciec i w was będzie miał Swoje upodobanie, jako w Moich braciach, przeze Mnie odrodzonych i przez Mego Ducha Pocieszyciela uświęconych. Gdyż po to „przyszedłem na świat, wyszedłszy od Ojca, i znowu opuszczam świat, a idę do Ojca".

Zrozumiawszy ten plan Chrystusa Pana, uczniowie rzekli: „Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzeba Ci, żeby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł".

Jaka stąd dla nas nauka?

I do nas stosują się słowa Chrystusa: „Dotąd o nic nie prosiliście Ojca w Imię Moje. Proście a weźmiecie, aby radość wasza była pełna". Pan Jezus miłuje nas nad własne życie, Boskie jego Serce pragnie wielkości naszego ducha, świętości jego, spełnienia przez nas wyznaczonego nam posłannictwa. Ale to Boskie Serce cierpi ucisk, że nie zwracamy się do Niego z prośbą, że nie modlimy się, by nas świętymi według Swej Woli czyniło i dało nam moc spełnienia naszego apostolstwa. My nie wierzymy w znaczenie modlitwy; my często uciekamy od niej, uważając, że jest ona conajmniej nie naczelnym obowiązkiem współczesnego człowieka. A jednak, jeśli Duch Święty powiada, że „ wiele może ustawiczna modlitwa człowieka sprawiedliwego" (Jak. 5, 16), — jakąż stworzylibyśmy siłę ducha, wszyscy jak jeden mąż błagając Ojca Niebieskiego przez Ofiarę Jego Syna w Eucharystji żyjącego, by podniósł nas

na wysokość dróg Swoich w duchu i wejrzał na nasze potrzeby! Napewno „radość nasza byłaby zupełna".

Bp. J.

M. KONOPNICKA

HEJNAŁ

W imię Ojca w imię Syna!
Oto ziemi bić poczyna
Pierwsza wiosny tej godzina.

W imię Syna, w imię Ducha!
Oto z zmierzchów jej wybucha
Dnia nadzieja i otucha.

W imię Ojca — Stworzyciela!
Oto ciemność się rozdziela...
Świt już idzie, świt wesela.

W imię Syna, w imię krzyża!
Oto z ziemi się przybliża
Czas, co szale śmierci zniża...

W imię Ducha, w imię słońca!
Moc już wstaje gorejąca,
Co wysyła życia gońca...

W imię Trójcy!—Dzień powstanie,
Światła, ciepła Zwiastowanie
Anioł niesie już po łanie...

W Imię Trójcy! — Trzykroc żywy
Siew upadnie na te niwy
Pod deszcz bujny, deszcz burzliwy...

W imię Trójcy! — Nad okraje
Czarnych borów wiosna wstaje,
Zakwitają życia maje!

Amen, amen ci, o Nocy,
Trzykroć „amen" twojej mocy,
Idą światła już prorocy...

Skroś przez ziemię — idą kwiaty,
Skroś przez gaje —- aromaty,
Skroś przez błękit—huf skrzydlaty,

Skroś przez serca — ciche bicie,
Skroś powietrza — pieśń o świcie,
A skroś prochów — nowe życie!

Poczynamy sobie, jak gdybyśmy nic swojego nie mieli, chcemy iść za innymi naśladowniczo w tylnym szeregu... A bogactwo rodzinne, spuścizna po największych umysłach polskich, spadkobiercom nieznana — czeka...

J. Marcinowska.

Synowie światłości

OFIARA DLA BOGA ŻYWEGO

2.

C. d.

Kapłan trzymał w swych niezmazanych grzechem rękach „Radosną Nowinę“ i otworzył usta, by głosić słowa żywota. Zaczął czytać Ewangelję Boskiego Zbawcy. Głos jego dźwięczał zachwytem; rósł i potężniał, rozchodząc się po kaplicy jak grzmoty piorunu, a przytem brzmiał jak struny arfy. Czyste jego dzwięki tchnęły miłością; chwilami cichły, zbliżając się do słuchacza z dali, jako zwiastuny szczęścia, to znowu podnosząc się z mocą ku górze, przeciskały przez niskie sklepienie tam, ku bezkresnym wysokościom, skąd zstąpiła na ziemię Miłość...

„Nowe przykazanie daję wam, abyście się społecznie miłowali; jakom Ja was umiłował“ (Jan 13,34), — ogłaszał nowe prawo Eufranor. Przeogromne w swej treści i pełne łaski zasady Miłości i Prawdy płynęły z nieśmiertelnej Księgi zbawienia, pocieszając cierpiących, umacniając słabych, zapalając światło miłosierdzia dla pokutujących, głosząc wieczne królestwo pokoju..

Naprzeciwko podwyższenia stała wdowa po senatorze, Sabina, clarissima femina (znakomita matrona), znana w całym Rzymie ze swego znakomitego rodu i nieskazitelnego życia. Sabina była ukrytą chrześcijanką i dzięki swej ofiarności na cele dobroczynne cieszyła się wielkim szacunkiem u chrześcjan.

Twarz jej była klasycznym typem starożytnej Rzymianki, typem, który oddawna zaginął w ówczesnym Rzymie. Regularne i majestatyczne jej rysy, prześwietlone najtkliwszą miłością, nadawały jej wyraz delikatności i wdzięku. Skupione, ciemne oczy jaśniały tym podniosłym i niewypowiedzianym wyrazem nastroju, w jakim się znajduje człowiek, całą swą istotą dążący do życia wiecznego w Bogu; rzucały światło, jak gdyby iskrzyły się w nich jakieś przecudne — nieziemskie ognie.

Obok Sabiny wyróżniała się z pośród obecnych piękna dziewica, która miała na sobie białą tunikę i tejże barwy płaszcz. Była to młoda Greczynka, urodzona w Wielkiej Antiochji. Jej matka, głęboko wierząca i gorliwa chrześcijanka, była przyjaciółką Sabiny, która przez dłuższy czas mieszkała w Antiochji, ponieważ jej mąż był tam prokonsulem i namiestnikiem Augusta w Syrji. Rozmowy Greczynki i przykład jej gorącej wiary osiągnęły to, że Sabina uwierzyła w Chrystusa Pana. Wkrótce potem umarł mąż tej wysoce cnotliwej niewiasty, a za nim odeszła do lepszego życia i ona, zostawiając w sieroctwie Serafinę. Sabina wzięła ją za córkę i z najtkliwszą troską i macierzyńską miłością zajęła się jej wychowaniem, jak najlepsza chrześcijańska matka.

Najznakomitsi gramatycy w Rzymie, dokąd wyjechała Sabina po śmierci męża, kształcili umysł młodej dziewczynki. Dzięki wybitnym zdolnościom, już jako szesnastoletnia dziewica, poznała ona gruntownie gramatykę we właściwem tego słowa znaczeniu, retorykę, historję greckiej i łacińskiej literatury i geometrję. Jednak ponad wszystko ukochała tę wysoką naukę, której nie znali jej znakomici mistrze, a której poświęciła się z rozkoszą swego młodocianego serca. Z tego źródła dojrzewały błogosławione owoce, zbliżało się obfite żniwo.

Serce Serafiny nawiedziła miłość, ta prawdziwa mieszkanka nieba: Serafina pokochała... pokochała Jedynego ponad wszystkich. Pokochała nie człowieka, lecz z bezgraniczną miłością oddała się Chrystusowi, swemu Bogu i Zbawcy. Ta miłość świętym ogniem płonęła w jej duszy, o-

świecając przed nią wszystko i zdobiąc jej życie. Serafina nie znała wątpliwości. Wierzyła, że Chrystus, Pan jej Najmiłosierniejszy, również miłuje ją, chociaż niegodną, grzeszną Swoją służebnicę, miłującą Go prawdziwie. Więc często przychodziły jej na pamięć słowa Chrystusa i często z zachwytem powtarzała je:

„Kto ma przykazania Moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje... I Ja miłuję go“ (Jan 14,21).

Wiara w miłość Boga napełniła duszę Serafiny niewypowiedzianem szczęściem; pogrążona w niem postanowiła nieodwołalnie poświęcić się na służbę Chrystusowi Panu i pójść za Nim.

Jako skarb nieoceniony zachowała swe dziewictwo i była czysta nietylko ciałem, ale i duszą; czyste i niepokalane były jej najtajniejsze myśli i uczucia. W niedostępnej głębinie jej serca mieszkał jedyny obraz Chrystusa. Ten płomień, oczyszczający wszelką nieczystość człowieka, wybuchnął z ogarniętego nim serca; wydobywał się na niewinne usta dziewicy i drgał, a potem przycichał w jasnem, jak melodja nieba, powietrzu:

Chryste, Zbawicielu Mój! Całą duszą miłuję Ciebie Jedynego... Miłuję tylko Ciebie, nikogo więcej!..

I teraz, stając między wierzącymi w umiłowanego Pana, Serafina była pogrążona w Boskich słowach Jego Ewangelji. Cała była słuchem, uczuciem i zachwyceniem...

Szczęście ziemskie zdawało się Serafinie za małe, zdawało się być niczem. Piękniejszem, wyższem i cenniejszem nad wszelki ziemski ideał było dla niej żywe przykazanie Zbawiciela.

Bp J.

C. d. n.

Z GŁOSÓW PRASY

„Polska Zbrojna“ w następujących ostrych słowach rozprawia się z wszelkiem złem jeszcze niewytępionem w Polsce:

„Trzeba ciało społeczeństwa doprowadzić do pełnego zdrowia.

Wiemy, że ropiejącym wrzodem na ciele każdego narodu może być wszelkiego rodzaju drańtwo, pospolite łajdactwo: bandyci, złodzieje wszelkiego gatunku, szpiedzy, oszuści, lichwiarze. Ci muszą być wytępieni rozpalonem żelazem, bądź wyjęci z pod ogólnych praw, zebrani w oddziały robocze, niech regulują rzeki, budują drogi i kanały, okupując krwawym potem ewentualny powrót na łono społeczeństwa. Wszelkie łajdactwo powinno poczuć na swym karku karzącą rękę prawa państwowego i sprawiedliwości społecznej.

Dokładne oczyszczenie niwy społecznej z chwastów i kąkoli jest podstawą stworzenia mocnego ducha narodowego, tej największej siły, która na międzynarodowem polu walki rozstrzygać będzie o zwycięstwie“,

„Łodzianin“ z powodu święta robotniczego wydrukował mało znane ogółowi pierwszomajowe nauki Adama Mickiewicza, jakich udzielił wielki wieszcz chłopom w swem pismie „Trybuna Ludów“ w roku 1849:

„Chłopi, którzy w ciągu całych stuleci nie mieli innych praw politycznych oprócz praw oddawania krajowi swej krwi i swych pieniędzy, nareszcie, dzięki rewolucji zdobyli prawo głosowania...

Reakcjoniści... poruszają wszystkie sprężyny, aby omotać chłopów, aby otoczyć ich swoim wpływem i zaciągnąć ich do swego stowarzyszenia urzędowego. Ludzie, którzy dotychczas tak mało zajmowali się chłopem, którzy nigdy nie zadawali sobie trudu studjowania jego interesów moralnych i materjalnych, ci ludzie, których większość nigdy nie poznawiała z chłopem, nagle wpadli na pomysł występowania jako wyłączni obrońcy religji i własności chłopa.

Chop w niczem nie jest podobny do te

urojonej istoty, do której się zwracają okólniki księży, agentów rządowych i członków klubu...

Czas już chłopu zrozumieć... że powinien mieć odwagę powiedzenia samemu sobie i zaznacznia tego głośno w wyborach, że on, chłop, jest prawdziwym przedstawicielem ducha religijnego...

Radzimy więc każdemu religijnemu chłopu, żeby nie dowierzał ludziom, rozprawiającym, w czasie wyborów o religji, a zwłaszcza tym, którzy te słówka religijne popierać będą pewnymi akcentami i ruchami, które chłop zna doskonale, gdyż widział je nieraz u faktorów i agentów handlowych, a które najlepiej nazwać możemy jezuickimi.

Tygodnik „Epoka", w № 12 umieścił następujące zestawienie dwóch głosów austrjackiego kardynała Innitzera o hitleryzmie pod tytułem „Klątwa i błogosławieństwo":

21 października 1934 r. głosił kardynał Innizer:

„Nowa forma meterjalizmu zrodziła się obecnie. Jest to materjalizm krwi i rasy. Jest to nowa herezja, przyjmująca pogańskie formy. Nie trzeba chyba wskazywać, skąd idzie ta herezja, która pod maską materjalizmu stara się przeniknąć nasz naród"...

„Módlmy się za naszych braci i siostry niemieckie, aby nie ustali w wysiłkach dla utrzymania jedności i czystości wiary".

...dynał

...strze-
...i jego
...ństwo
...znemu
...zenie
...pracy,
...naro-
...posób
...ność".

...tykule
...du usu-
...kalnej
...aktora
...pujące
...się sta-

...analną,
...ch tra-

dycyj żołniersko - wyzwoleńczych, wynieśliśmy pewne tradycje ujemne, rozkładowe i niewolnicze, sprzeczne z duchem niepodległego państwa. Jedną z typowych tradycyj niewolniczych jest wyolbrzymianie t. zw. kwestyj młodzieży. W okresie niewoli wszelkie zrywy rewolucyjne wychodziły od pokolenia młodego, ono to zapełniało szeregi oddziałów powstańczych czy partyzanckich, ono wzniecało ruchy umysłowe stając się rzecznikiem postępu. Pokolenia dojrzałe wciągnięte już w tryby machiny państw zaborczych, nie miały możnosci pełnego udziału w tych wszystkich procesach, które przy nadmiernym wysiłku musiała brać na swe barki młodzież. Ten właśnie nadmierny wysiłek sprawiał przedwczesne wyżywanie się pokoleń, które po dojściu do wieku dojrzałego znowu stawały się nietwórcze, zmuszając skolei swoich następców do specjalnych wytężeń. W ten sposób wytwarzało się błędne koło, w ten sposób wytwarzał się anormalny stan dwóch wzajemnie się warunkujących zjawisk: nerwowych nadmiernych wysiłków pokoleń młodych i zmęczenia i bierności pokoleń już dojrzałych.

Stan anormalny nie może jednak trwać wiecznie, a zwłaszcza nie może mieć miejsca w państwie niepodległem. O ile gdzieindziej istnieje najnormalniejszy na świecie stan rzeczy, że młodzież jest wychowywana przez odpowiedzialne środowiska, a pokolenia dojrzałe rządzą i decydują, u nas problem młodzieżowy nadal otoczony jest jakimś spóźnionym urokiem powstańczo - bohaterskim: zwraca się ku niej w poszukiwaniu rozwiązań, stosuje się do niej pewne zagadnienia, zamiast żeby było odwrotnie.

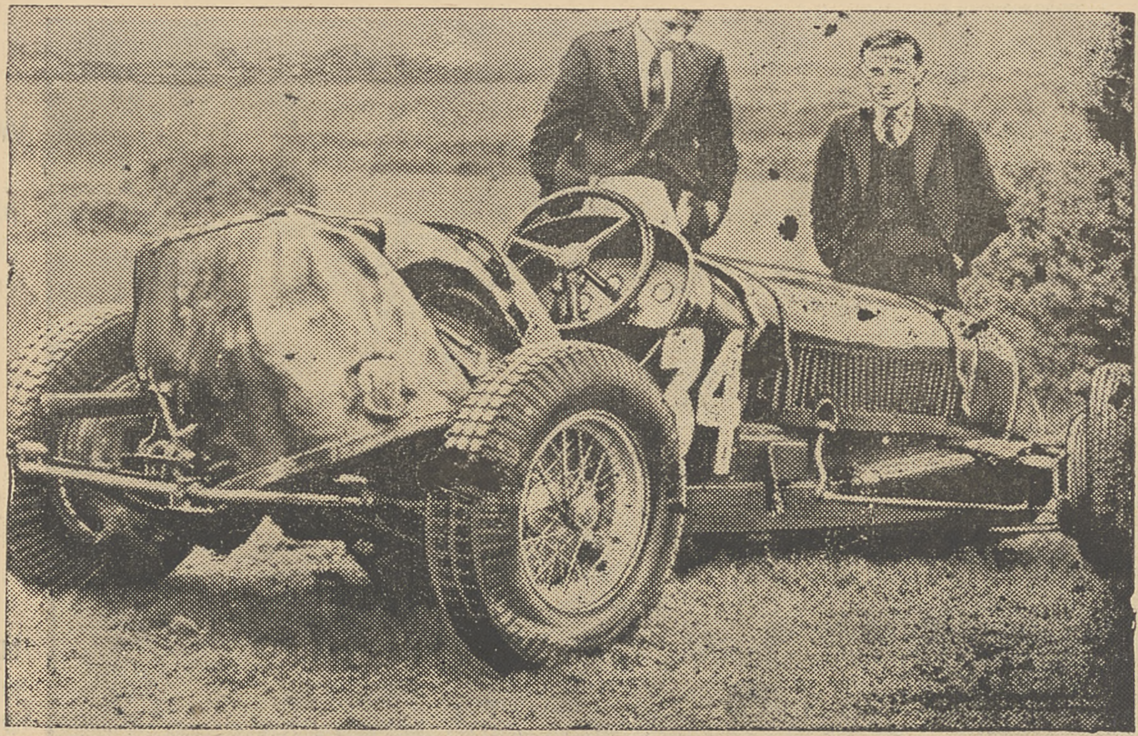
W czasach niewoli fakt zwracania się wszystkich oczu na młodzież przenikał ją przedewszystkiem duchem odpowiedzialności. Dzisiaj fakt ten pociąga, niestety, za sobą zupełnie inne konsekwencje. Dzisiaj, nietyle młodzież, co niektóre „młodzieżowe organizacje" (bo to nie jest to samo) przeniknięte są przedewszystkiem niesłychaną wprost megalomanją, a z megalomanji niestety, niestety, nic twórczego nigdy nie wynikło.

Ostatni incydent z „Młodą Polską" jest przedewszystkiem doprawdy już denerwujący wszystkich przytomnych ludzi zarówno starych jak i młodych.

Drugą cechą przeniesioną mechanicznie z młodzieżowych tradycyj powstańczych na mentalność części młodzieży niepodległej to



Faszystowskie organizacje młodzieżowe wyruszają na obóz namiotowy, urządzony dla nich pod Rzymem



Tempo... tempo... Rozbity wóz wyścigowy

Na zawodach automobilowych w Cork w Irlandji, niszczycielskiemu wypadkowi uległ znany jeździec fabryczny Wakefield, który prowadził wóz marki Maserati.

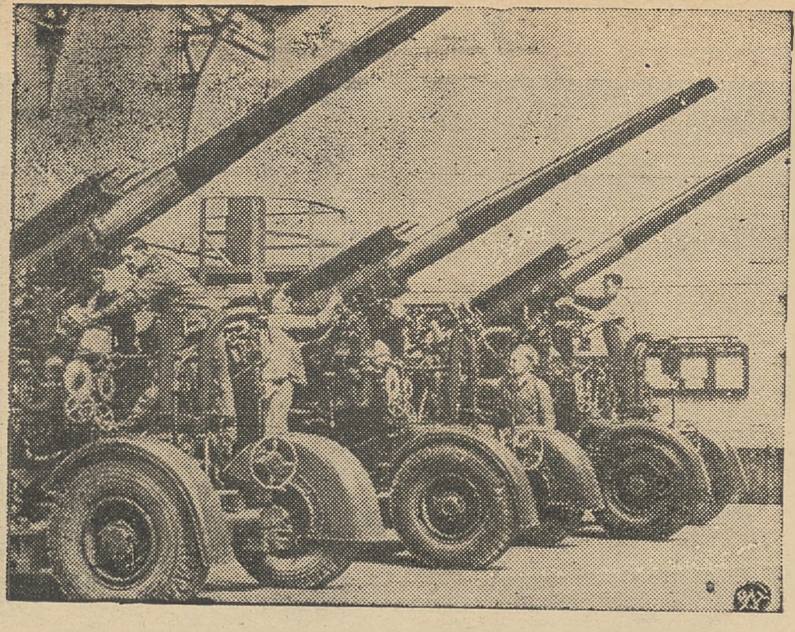


Z wojny domowej w Hiszpanji

Oddziały gen. Franco wkraczają do miejscowości Vinaroz, położonej nad morzem Śródziemnem



Franciszek Chorwat minister pełnomocny Rzeczypospolitej przy rządzie repub. Litewskiej po złożeniu listów uwierzytelniających na ręce prezydenta Litwy Smetony.



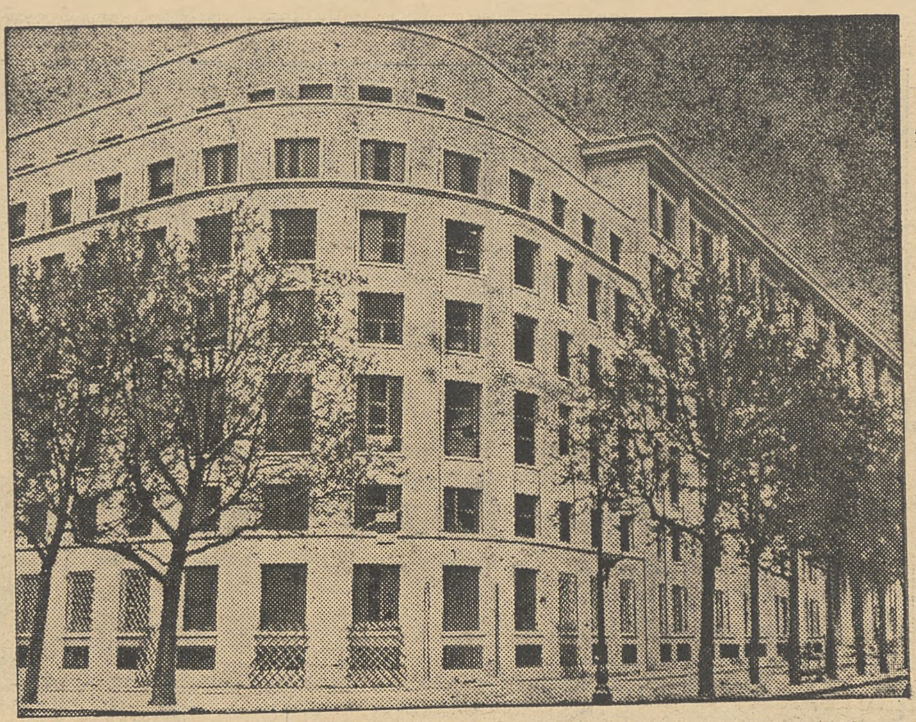
Angielskie działa przeciwlotnicze mogą oddawać na minutę 12 strzałów docierających do wysokości 9600 metrów.



(na lewo)

Wzburzone fale wezbranej rzeki

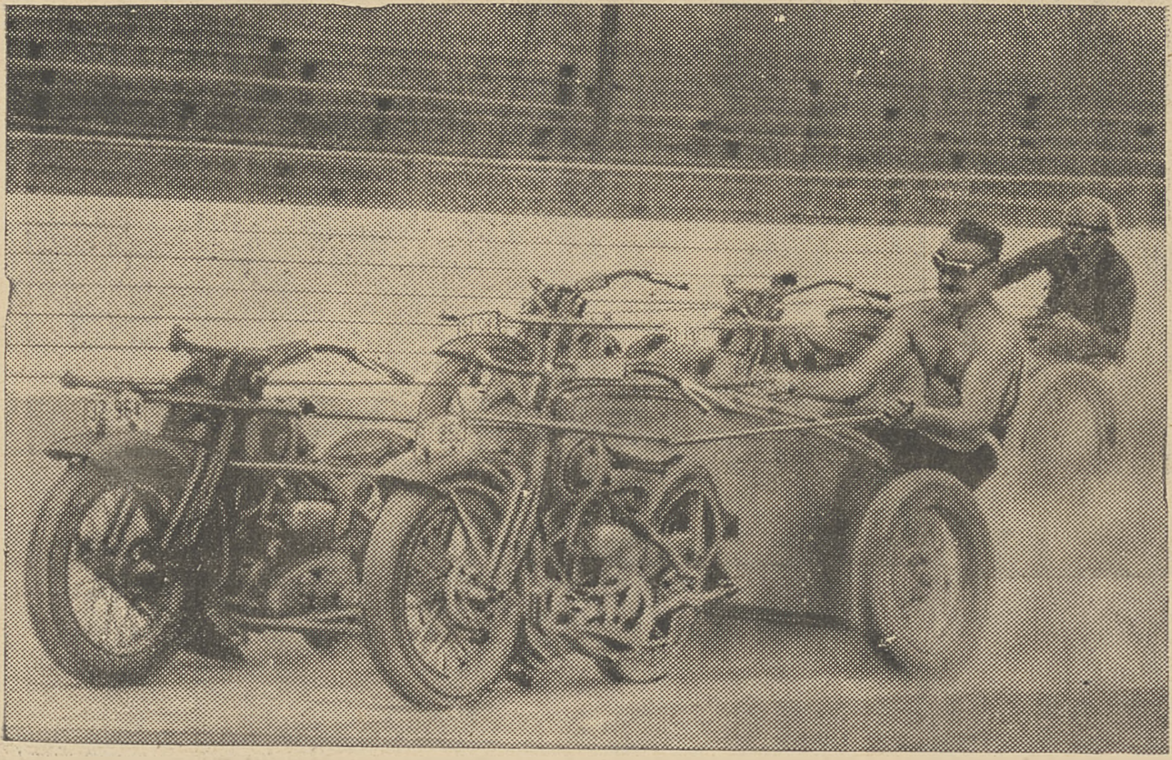
płyną szerokiem strumieniem przez główną ulicę spokojnego miasteczka amerykańskiego w stanie Idaho



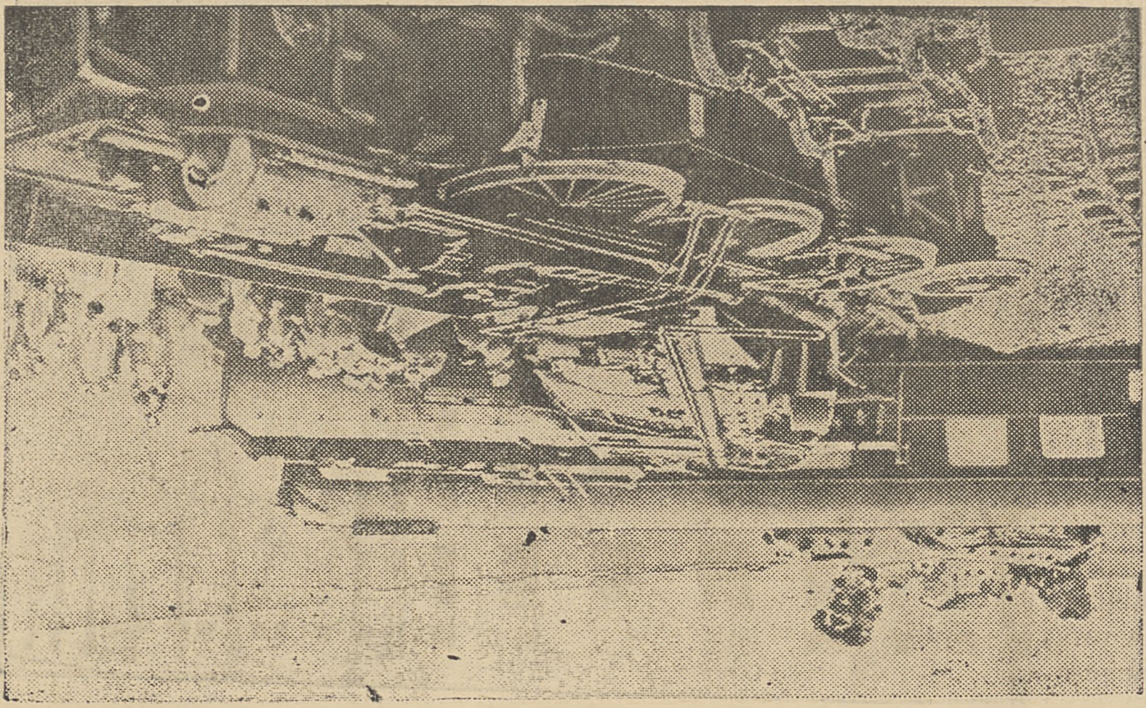
(na prawo)

Nowy gmach francuskiego ministerstw poczty został niedawno wykończony na Avenue Saxe w Paryżu.

Nowocześni gladjatorzy



Na święcie sportowem policji australijskiej zademonstrowano wyścigi nowoczesnych kwadryg, które widzimy poniżej.



Pociąg pośpieszny Algier — Oran padł, ofiarą zamachu rankiem

poczucie tymczasowości wszystkich prac, pogardy dla pracy dnia powszedniego, wiary w to, że wszystkie obecne wysiłki to jeszcze „nie to“ że trzeba czekać na „coś“, co dopiero przyjdzie i że wtedy dopiero zacznie się prawdziwe, pełne życie i prawdziwa praca. To „nastanie“, tak pożyteczne w niewoli, staje się zgubne w państwie niepodległem i łatwo może w mistycznych „wizjach i „przełomach“ zagubić realizm aktualnych i ważkich problemów, zatracić ich zrozumienie i poczucie ich doniosłości.“

Tygodnik „Ameryka Echo“ podaje przedruk z „Przewodnika Katolickiego“ wydawanego w Ameryce przez ks. Bójnowskiego, znanego ze swego złośliwego ustosunkowania się do wszystkiego, co nie jest klerykalno-endeckie w Polsce.

Ks. Bójnowski niczem godny następca Skargi przepowiada nowy rozbiór Polski, jeśli obecny rząd warszawski nie zrezygnuje i nie odda władzy w ręce Witosa. Oto wyjątek z tej przepowiedni:

„Jeżeli obecny rząd warszawski nie uwzględni żądania wsi, która stanowi dwadzieścia miljonów ludności Polski z 32 miljonów mieszkańców, ma być wywołany strajk na całą Polskę, a głównie strajk rolniczy, żeby miastom nie dostarczać żadnej żywności i zmusić głodem do zmiany rządowej w Warszawie, zacząwszy od woźnego aż do prezydenta. Trochę cierpliwości i czasu, a może to się stać. Jak Polacy nie przyjdą do porządku, to znajdzie się Katarzyna, Fryderyk, Teresa i zaprowadzą ład i porządek pod sztandarem hitlerowskim i bolszewickim“.

Ażeby nie dopuścić do rozbioru Polski, nawołuje „Przewodnik Katolicki“ jezuicką metodą naród polski do zgody i jedności w następujących słowach:

„Narodzie Polski, baczność! buduj zgodę i jedność, bo zgoda i jedność mocniejsza od armat i wojska. Jeśli nie uczynisz tego,—powtórzy się z tobą historja dawniejsza upadku i rozbioru — co nie daj Boże!“

Jedność i zgoda wśród Polaków w opinji „Przewodnika Katolickiego“ ma polegać na wymyślaniu i wyśmiewaniu się z przedstawicieli rządu polskiego i z przybywających z wizytą do Ameryki wybitniejszych gości z Polski. Oto próbka „zgody i jędności“ według jezuickiej recepty ks. Bójnowskiego:

„Rozeszła się wieść po Stanach Zjednoczonych, że w lecie przybywają do Stanów Zjednoczonych sanacyjni członkowie i nauczyciele“ z Polski: senator Wł. Raczkiewicz i Stefan Lenartowicz, żeby „chamów“ polsko-amerykańskich uczyć rozumu.

„Z okazji tej wróble po dachach świergoczą, że jeżeli który z „chamów polskich“ prędko nauczy się od nich rozumu sanacyjnego polskiego, to zostanie udekorowany orderami wielkiego rozumu i pokornego poddaństwa“.

„Angielskie pismo Manchester Guardian“ przytacza słowa, wypowiedziane na konferencji w Constance przez pro - niemieckiego, Maxa Gruena, który niedawno temu był gościem Mussoliniego:

„Wojna w Hiszpanji — to wojna europejska, której celem jest uzyskanie supremacji na Morzu Śródziemnem. Doniedawna jeszcze Italja odgrywała rolę mocarstwa, podporządkowanego kierownictwu Francji i Anglji—np. w konflikcie w r. 1914 — ale dziś siła i pozycja geograficzna pozwoli jej wstąpić na drogę aktywnej działalności politycznej.

Italja jest dzisiaj najsilniejszym z rywalizujących ze sobą szermierzy na Morzu Śródziemnem. Jeżeli Hiszpanja wpadnie w ręce gen. Franco, zostanie zagrożony Gibraltar, a transporty wojsk kolonjalnych francuskich staną się absolutnie niemożliwe po należytem ufortyfikowaniu wysp Balearskich.

W chwili, gdy to nastąpi, Niemcy potrafią urządzić Francji tak piekielne życie, jakiego nie zaznała nigdy przez całą swoją historję.

Francja otoczyła, zamurowała swą wschodnią granicę wałem obronnym Maginota, zapomniała jednak, że dnia pewnego opuści ją może włoska siostrzyca.

Bezsiła Anglji jest przedmiotem śmiechu całego świata. To musi tolerować dziś, czego nigdyby dawniej, przed r. 1914 nie tolerowała. Gwałtowne jej dozbrajanie się ma zamiar prześcignąć Niemcy i Włochy, ale myśmy daleko już odbiegli w naszej akcji zbrojeniowej, by można nas doścignąć.

Żądamy bezwzględnie zwrotu tych kolonij i krajów, które zostały nam skradzione.

Z Polski i ze świata

Polska na czele bloku Centralnego

Warszawscy korespondenci pism angielskich donoszą szczegółowo o usiłowaniach różnych mocarstw w kierunku pozyskania Polski.

„Daily Expres" komunikuje, że w Warszawie spodziewana jest w najbliższym czasie wizyta niemieckiego ministra spraw zagranicznych v. Ribentropa, który zamierza podobno wysondować, jakie stanowisko zajmie Polska w stosunku do kroku niemieckiego w kierunku rozwiązania zagadnienia Niemców-sudeckich.

Jednakże pogląd, że polsko-czechosłowackie porozumienie mogłoby zmusić do zatrzymania ekspansji niemieckiej w Europie środkowej i wschodniej, zyskuje coraz bardziej na sile. W ten sposób zostałoby zagwarantowane przewodnictwo Polski w bloku neutralnym pomiędzy Niemcami i Rosją sowiecką.

Hr. Wielopolska skazana na bezterminowe więzienie przez sąd wyjątkowy w Berlinie

Hr. Wielopolska, która przed rokiem została aresztowana w Berlinie stanęła przed sądem wyjątkowym oskarżona o szpiegostwo. Hr. Wielopolska została skazana na bezterminowe więzienie. Oskarżoną broniło dwóch adwokatów niemieckich.

Ważą się losy Czechosłowacji

Od chwili anschlussu sprawa niemców sudeckich w Czechosłowacji nie przestaje żywo interesować europejskich mężów stanu.

Rząd brytyjski po naradzie, odbytej w Londynie z premjerem francuskim Daladier'em i ministrem Bonnet'em, postanowił pośredniczyć między Niemcami i Czechosłowacją.

Plany niemieckie idą w kierunku przeprowadzenia zmiany ustroju republiki czechosłowackiej na ustrój federalny, złożony z jednostek autonomicznych: niemieckiej, czeskiej, węgierskiej, słowackiej i polskiej. Rząd niemiecki liczy na poparcie tego planu przez Anglję.

Rząd czechosłowacki natomiast projektuje uczynić w statucie narodowościowym czeskim następujące ustępstwa:

1) Autonomja kulturalna, polegająca na prawie administrowania szkolnictwem.

2) Autonomja gospodarcza, wyrażająca się w podziale dochodów państwowych na lokalne potrzeby przedewszystkiem gospodarstwa niemieckiego.

3) Równouprawnienie na terenie Sudetów języka niemieckiego z językiem czeskim, czyli uznanie go za drugi język państwowy.

4) Procentowe uprawnienie do stanowisk państwowych.

5) Stworzenie narodowościowej komisji kontrolnej, celem nadzoru nad wprowadzeniem w życie statutu narodowościowego.

Oczywiście Niemcy nie zadowolnią się podobnem załatwieniem kwestji i domagać się będą całkowitej autonomji.

W Brazylji wybuchła rewolucja

Faszyści brazylijscy usiłowali dokonać zamachu stanu. Opanowali oni gmach ministerstwa marynarki i zaatakowali szereg innych budynków państwowych.

Walki w mieście zaczęły się o północy, kiedy powstańcy, zająwszy punkty strategiczne, zaatakowali jednocześnie urząd pocztowy, stację radjową oraz gmach telegrafu i telefonu.

Pałac prezydenta został zaatakowany przez stu powstańców.

Prezydent odstrzeliwał się z balkonu. U boku jego walczyła jego żona i córka,

W obronie pałacu prezydenta brało udział zaledwie 20 żołnierzy. Nierówna walka trwała do chwili nadejścia oddziałów policji i wojska z karabinami maszynowemi. Napastnicy zostali zdziesiątkowani i rozproszeni.

Walki na okolicznych ulicach trwały jeszcze kilka godzin.

Ostatnie okopy powstańców padły, kiedy strzelcy marynarki zajęli stację radjową marynarki na wyspie Governador.

Obecnie w mieście panuje zupełny spokój. Ruch na ulicach jest normalny.

Wszyscy przywódcy zostali zaaresztowani. W ciągu 24 godzin staną oni przed trybunałem bezpieczeństwa narodowego.

Sprawa Abisynji w parlamencie Angielskim

Dn. 2.go b. m. odbyło się posiedzenie angielskiej Izby Gmin, na którem dyskutowano sprawę układu włosko-angielskiego. Większość rządowa, jak było do przewidzenia, zatwierdziła układ.

Debata obfitowała jednak w interesujące momenty.

Warto podkreślić niezmiernie ostry atak na układ angielsko-włoski ze strony opozycji. Zarówno tow. Attice i Morrison w imieniu Partji Pracy, jak też Lloyd George, nie zostawili suchej nitki na Chamberlainie za ten układ.

Lloyd George z prawdziwą furją zapytał Chamberlaina: „Czy premjer uda się teraz do Ligi Narodów i powie tam: „uznaję to złodziejstwo (zabór Abisynji), tę kradzież, to pirackie przedsięwzięcie, a czynię to w imię pacyfikacji powszechnej"?

Zgon b. premjera Gogi

B. prezes rady ministrów Oktawian Goga zmarł w swym pałacu w Siedmiogrodzie.

Przed dwoma dniami został on sparaliżowany i od tego czasu stan jego zdrowia stale się pogarszał. Chory zmarł nie odzyskawszy ani na chwilę przytomności.

Oktawian Goga był prezesem związku literatów rumuńskich i członkiem akademji umiejętności w Bukareszcie.

Początkowo należał on do stronnictwa ludowego, na którego czele stał Avarescu, później założył własną partję. Jako przywódca chrześcijańsko-narodowej partji rumuńskiej, 28 grudnia 1937 r. po ustąpieniu rządu Tatarescu, Goga otrzymał od króla misję tworzenia rządu, na czele którego stał do 10 lutego 1938 r.

Ameryka zaopatruje cały świat w bombowce, pancerniki, łodzie podwodne i armaty

Przemysł amerykański jest obecnie zawalony zamówieniami zagranicznemi na sprzęt wojskowy lądowy i morski.

Podobnie wielkich zamówień nie było tu od czasu wojny światowej. Zarówno wojna domowa w Hiszpanji, zatarg chińsko-japoński, jak i wyścig zbrojeniowy innych państw sprawiły, że amerykański przemysł wojenny zaledwie nadążyć może tym zamówieniom.

W tych dniach przybyła tu komisja angielska, która zakupić pragnie znaczną liczbę samolotów, szczególnie ciężkich bombowców typu Boeing. Francja, Sowiety, Turcja i republiki południowo-amerykańskie również czynne są na rynku tutejszym. Turcja świeżo mianowała swego przedstawiciela w Nowym Jorku, który zakupywać ma zarówno armaty i samoloty, jak i łodzie podwodne, oraz maszyny, wymagane przy wykonaniu wielkiego projektu elektryfikacyjnego w Turcji.

Sowiety zwróciły się do firmy Gibbs and Cox o sporządzenie planów dwóch pancerników, z których każdy ma mieć wyporność 35,000 tonn oraz działa 16-calowe.

Wartość zamówień na samoloty dla armji i floty Stanów Zjednoczonych oraz dla państw zagranicznych sięga 340,000.000 dolarów. W przemyśle samolotowym pracuje tu obecnie przeszło 106,000 ludzi. Wyszkolony robotnik zarabia w tych fabrykach 70,5 centów za godzinę pracy.

Kronika marjawicka

Z Płocka (*dalszy ciąg rozważań rekolekcvjnych*).

Dlatego, żebyśmy mogli urzeczywistnić tak wielkie plany Boże na ziemi, dana jest nam reguła, którą Sam Chrystus Pan podyktował Świętem**ɹ** Franciszkowi z Asyżu i o której powiedział: „Reguła ta jest ze wszystkich najdoskonalsza, a kto ją zrozumie i zachowa jej ducha nie będzie sądzony".

Jakiż więc jest duch tej reguły? „Duch tego Zgromadzenia, czytamy w ustawach, ma być duchem cichości, prostoty, modlitwy i ofiary, duchem świętego zapału, pokory ubóstwa, pokuty i wzgardy świata". A nadewszystko ma być duchem „seraficznej" miłości Boga i bliźniego.

Najluźniejsza czwarta reguła „Bractwa Marjawitów", która obowiązuje bez wyjątku wszystkich wiernych Kościoła marjawickiego, w punkcie drugim głosi: „Najważniejszym obowiązkiem Bractwa jest doskonałe zachowanie przykazań Boskich a przedewszystkiem przykazania miłości Boga i bliźniego". I w dalszych punktach ustaw wyjaśnia, jak ten obowiązek wypełniać: „Zamożniejsi powinni materjalnie wspierać ubogich, a wszyscy wzajemnie pomagać sobie do podniesienia warunków życia i dobrobytu na wzór pierwszych chrześcijan, którzy bez względu na różnicę stanu i pochodzenia uważali się za jedną Bożą rodzinę i nic nie nazywali „swojem", lecz wszystko uważając za wspólne — pomagali bliźnim w każdej potrzebie.

Siostry i Bracia inteligentniejsi powinni innym pomagać do oświaty, nie szczędząc na to środków i pracy. Słowem, miłość, która łączyć powinna wszystkich członków Bractwa, ma skutecznie wpływać na podniesienie moralności i doskonałości chrześcijańskiej, na podniesienie warunków życia i postęp umysłowy Bractwa".

Taką organizację zakonną otrzymaliśmy za pośrednictwem naszej Założycielki. A gdy Rzym rzucił klątwę i na Nią i na cały nasz Związek i wykluczył nas z Kościoła—zostaliśmy wprowadzeni do nowego Kościoła.

„W październiku w czasie modlitwy cierpiałam bardzo, pisze Marja Franciszka, że jesteśmy odcięci od Kościoła i modliłam się o zjednoczenie. Wtedy usłyszałam te słowa: „To jest nowa latarośl na suchym pniu, którego korzeniem jest Chrystus, albowiem wyschła w ich sercach miłość Boga i bliźniego. Będziecie w jedności z Kościołem, ale nie w zależności, bo większe jest posłannictwo Boskie, niż wszystkie rozporządzenia ludzkie... I ukazał mi nową Jerozolimę i nowy Kościół, który wyjdzie z łona obecnego Kościoła, a także upadek Rzymu"...

Żyjemy w czasach, kiedy cały świat się zbroi, kiedy wszystkie państwa lwią część podatków obracają na rynsztunek wojenny swych miljonowych armij. Nie żałują na to największych nawet ofiar. — I my stanowimy wojsko — wojsko duchowe, którego orężem jest modlitwa, posłuszeństwo, ubóstwo, pokora, cierpliwość i czystość.

W objawieniach M. Franciszki czytamy: „...nagle zostałam oświecona — i znowu w jasnem świetle widziałam przyszłe zgromadzenie Marjawitów i wyjaśnienie, że to jest właśnie to samo Zgromadzenie, które przepowiedział błogosławiony Ludwik Montfort. I przemówił Pan: „To jest wojsko Maryi, więc złóż w Jej ręce wszystko i bądź spokojna: módl się, ufaj i pracuj; Ja Cię wspierać będę". Wreszcie dał nam Pan Świątynię, którą poświęcił słowem Swoim mówiąc: „To jest Świątynia Miłosierdzia i Miłości", i obiecał w niej wysłuchać wszystkie nasze modły i prośby, o ile będą zgodne z Wolą Bożą. Od niej ma się rozpocząć odbicie nieba na ziemi.

Tyle i daleko więcej spraw uczynił Pan

nad nami, abyśmy mogli skutecznie walczyć z wojskiem szatana, który ukazał się naszej Mateczce na czele trzech legjonów „jakoby wojsko uszykowane do boju".

W. P. c. d. n.

Strzał z za płotu

Kto z nas nie zna i nie czytał kiedy tak zwanego anonimu. Plugawy świstek papieru, pisany zazwyczaj drukowanemi literami, lub umyślnie koszlawem pismem, żeby nie zdradził autora; zawiera jakiś paszkwil na kogoś, na kim nie zostawia, jak to mówią, suchej nitki. Mściwość i złość wyzierają z każdej niemal litery. Każde zdanie, to jak żądło żmii. Autor nie krępuje się żadnemi względami, bo jest ukryty i nikt go dosięgnąć nie może. W mniemaniu swojem nie ponosi też żadnej odpowiedzialności.

W wiekach średnich, kiedy prawo zemsty obowiązywało, szlachetne i rycerskie jednostki, chcąc pomścić śmierć członka rodziny, wyzywały na pojedynek zabójców i z podniesioną przyłbicą, ryzykując własnem życiem i dając przeciwnikowi możność obrony, w szlachetnej walce szukały odwetu. Ale niskie i tchórzliwe typy ludzi w zdradziecki sposób z zasadzki, ukryci w bezpiecznem miejscu posyłali zatrute strzały, dokonywując aktu zemsty.

Od takiego rodzaju ludzi pochodzą dziś anonimy.

Bywają one zbiorowe, jakoby pochodzące od kilku osób, lub od jakiegoś rzekomego przyjaciela, który ostrzega przed kimś przez „życzliwość", lub informuje o czyichś występkach. W anonimach zawsze zawiera się jakoweś kłamstwo, choć może być i częśc prawdy. A pobudka zawsze jest nieszlachetna: zaszkodzić bliźniemu, a siebie nie narazić. Anonimowy autor nie zdaje sobie sprawy, że w oczach adresata stoi on na niższym poziomie duchowym od tego, kogo stara się w anonimie oczernić.

Gdyby taki autor anonimu napisał zwykłem swem pismem kilka słów do grafologa—otrzymałby następujące określenie swego charakteru: „pismo zdradza tchórzostwo, obłudę mściwość i zdolność do intryg". Bo też takie tylko cechy jedynie muszą się złożyć na to, ażeby ktoś zechciał się posługiwać anonimami.

A jakiż cel może osiągnąć anonim?

Ponieważ niewiadomo, z jakiego źródła pochodzi — nie można mu wierzyć. Zazwyczaj więc bywa zlekceważony.

Ten, kto otrzymał anonim, zastanawia się przedewszytkiem, kto go mógł napisać, bo od tego zależy, jaką wagę mu przypisać. Posądza o autorstwo tę, czy inną osobę, ma w podejrzeniu kilka. A więc mimowoli krzywdzi ludzi niewinnych. Wkońcu najczęściej tajemnica autorstwa zostaje zdradzona, wychodzi na jaw, kto pisał, i tchórz nie osiąga nawet tego celu, żeby został w ukryciu. Ponosi podwójne skutki swego czynu: bo zdobywa przeciwnika w osobie napastowanego przez anonim i ściąga na siebie zasłużone potępienie swego środowiska za nieszlachetny postępek. Czyż nie lepiej i skuteczniej do walki ze złem występować otwarcie i zawsze być gotowym ponosić odpowiedzialność za swoje czyny.

W. P.

Z życia innych kościołów i wyznań

Statystyka wyznaniowa w Czechosłowacji

Ponieważ zainteresowanie Czechosłowacją jest obecnie bardzo żywe, warto przyjrzeć się jej obliczu wyznaniowemu.

Religja katolicka ma tam 10,800.000 wyznawców. Drugie miejsce zajmują bezwyznaniowi 855.000, dalej idą wyznaniowcy czesko-słowackiego kościoła narodowego (800.000), pół miljona greko-katolików (unitów), 390.000 ewangelików augsburskiego

wyznania, 357.000 żydów, 290.000 „braci czeskich", 46.000 ewangelików polskich i 130.000 ewangelików niemieckich, 20.000 starokatolików, 10.000 metodystów i po 60.000 baptystów, kongregacjonalistów i herhuterów.

Swastyka w Rzymie

Organ Watykanu „Osservatore Romano" nie wspomniał dotąd o rzymskiej wizycie Hitlera ani słowem. Niezwykle znamienne są słowa, jakie papież wypowiedział, udzielając błogosławieństwa 426 nowożeńcom w Castel Gandolfo.

— „Smutne rzeczy dzieją się blisko i daleko od nas, tak jest, bardzo smutne. W Rzymie, w dzień św. Krzyża, został wzniesiony krzyż inny, swastyka, który nie jest krzyżem Chrystusa. Musicie się modlić, aby miłosierdzie Boże stało się pełną rzeczywistością".

Prześladowania religijne w Sowietach

Sąd bolszewicki w Witebsku na Białorusi Sowieckiej skazał przy końcu kwietnia br. 56 letniego robotnika Koszyckiego i jego żonę na 5 lat przymusowych robót na Syberji za słuchanie przez radjo nabożeństwa nadawanego z Warszawy.

Zastępca komisarza spraw wewnętrznych Sakowskij w swej broszurze antyreligijnej podaje wyjątek z przemówienia Stalina do wyższych urzędników Czerezwyczajki:

„Wszystkie religje bez wyjątku — powiedział Stalin — są największemi wrogami sowieckiego państwa, i waszym obowiązkiem jest zupełnie je zniszczyć. Do walki z religjami powinny być rzucone wszystkie będące w naszem posiadaniu siły i środki. Od wyniku tej walki będzie zależeć przyszłość i wewnętrzna moc sowieckiego państwa.

Trzeba dążyć do tego, żeby cerkwie, kościoły i domy modlitwy na całem terytorjum Z. S. S. R. stały się jedynie muzealnemi pamiątkami zeszłej epoki".

Wiara rzymian

O zwyczajach, panujących w bazylice św. Piotra w Rzymie, nic nie mających wspólnego z chrześcijaństwem zbudowanem na Ewangelji, dowiadujemy się z poniższego listu jednego z naszych kapłanów:

„Będąc na wizycie poznałem bardzo miłego inteligentnego działacza społecznego, który w rozmowie ze mną podzielił się wrażeniami z pobytu w Rzymie w Bazylice św. Piotra.

„Zwiedzając Bazylikę i szukając ołtarza, gdzie jest przechowywany Najśw. Sakr. zostałem niemile dotknięty tem, że Najśw. Sakr. jest umieszczony w jednej z bocznych kaplic i to najskromniejszych, zamkniętej kratą. Przed Najśw. Sakr. paliło się zaledwie kilka lampek. Przed grobem zaś św. Piotra umieszczonym przed wielkim ołtarzem, paliło się kilkaset lampek.

Zachowanie się ludu rzymskiego w Kościele nawet podczas Mszy papieskiej było skandaliczne. Rozmowy, śmiechy, flirt, jedzenie słodyczy, głośne wiwaty, klaskanie w ręce na widok papieża, wnoszonego na fotelu (Sedia gestatoria) ujawniały zupełny brak żywej wiary i czci Przen. Sakr.

Obok mnie siedział młodzieniec, rozmawiający z jakąś panią. Śmiechy i rozmowy nie ustawały nawet podczas podniesienia. Zwrócenie mu uwagi, że jest podniesienie, więc trzeba zamilknąć, nic nie pomagało. Wtedy pociągnąłem go za ucho, czem go obraziłem. Po wyjściu z bazyliki pytał mnie, o co mi chodziło, czego chciałem od niego. Gdym mu tłomaczył, że wobec Ofiary Mszy św. nie wypada rozmawiać i śmiać się, nie mógł zrozumieć, co może być w jego zachowaniu się niewłaściwego, i tem wykazał zupełny brak wiary w obecność P. Jezusa i zrozumienia potrzeby czci zewnetrznej dla Boga Utajonego. Zrażony takim brakiem wiary i czci, odtąd będąc często w Rzymie, nie wchodzę tam do kościołów".

Br. Czesław

CIEKAWE WIADOMOSCI

Ostatni mohikanin

Enis Wilson, 100-procentowy Indjanin z Creek, zmarł ostatnio, pozostawiając spadkobiercom 1.270.000 dolarów w akcjach i papierach wartościowych oraz znaczny majątek ziemski, szacowany na 80.000 dol.

Szczep, do którego należał zmarły miljoner indyjski, liczył tylko 35 członków. Wszyscy oni żyli w dostatku, dzięki znajdującym się na ich terenie bogatym pokładom nafty.

Bogactwo i luksusowy tryb życia przyczyniły się do dalszego zdziesiątkowania szczepu, który po zmarłym niedawno Enis Wilsonie liczy już tylko 5 reprezentantów. Ostatni Mohikanie walecznego ongiś szczepu Creek żyją w luksusowych pałacach, ubierają się w najwytworniejszych magazynach, jeżdżą najwspanialszemi samochodami, palą tylko hawańskie cygara i piją najdroższe wina. Raz do roku jednak potomkowie szczepu Creek udają się na północ do puszcz, skąd wyszli ich ojcowie i tam kilka dni żyją w wigwamach, przybrani w strój indyjski, i w tym czasie żyją ściśle według obyczaju swych przodków.

Rozmowa ze środka oceanu

Jak donosi jedno z angielskich pism, gdy angielski statek „Queen Mary" znajdował się na środku oceanu w drodze do Ameryki, jeden z pasażerów zażądał połączenia z przyjacielem, zamieszkałym w Anglji. Statek skomunikował się z centralą telefoniczną na lądzie, która stwierdziła, że wywoływany abonent nie zgłasza się, wobec czego radjotelefonista na statku doradził, by zwrócono się do sąsiadów abonenta, celem uzyskania informacji i ewentualnego odnalezienia tego pana. Centrala telefoniczna dowiedziała się, że pan ten udał się samochodem do Londynu — zadzwoniła tedy do sąsiedniego garażu i uzyskała tam numer rejestracyjny samochodu, poczem zwróciła się do policji drogowej i podając numer pojazdu oraz kierunek podróży, poprosiła o zatrzymanie samochodu i poinformowanie jego właściciela, że jest poszukiwany przez przyjaciela, znajdującego się na statku.

Policja angielska wykonała prośbę — dostrzegła samochód już pod Londynem i skierowała poszukiwanego obywatela do najbliższej przydrożnej budki telefonicznej, skąd pan ten uzyskał niezwłocznie połączenie ze statkiem.

(Łodzianin)

Agitacja komunistyczna

Moskiewska Agencja Telegraficzna ATE podaje sprawozdanie państwowego planu gospodarki ZSSR, w którym mieści się pozycja 3 miljardów 307 miljonów złotych, według naszej waluty, — wydanych na agitację komunistyczną w rozmaitych krajach.

Stosunek syna do ojca

W jednej z angielskich fabryk w świetlicy, przeznaczonej dla robotników, wywieszono plakat ilustrowany, na którym w krótkich zdaniach przedstawiony jest stosunek syna do ojca w przeciętnej rodzinie. Stosunek ten zmienia się na gorsze w miarę dorastania młodzieży i znowu się polepsza po dojściu do wieku dojrzałego.

Pod obrazkiem, przedstawiającym 7-letnie dziecko, piszące w zeszycie, widnieje napis:

Janek ma 7 lat:	„Mój tatuś jest najmądrzejszy na świecie."
Janek ma 12 lat:	„Mój ojciec w niektórych sprawach nie ma racji."
Janek ma 15 lat:	„Mój ojciec jest bardzo zacofany."
Janek ma 20 lat:	„Mój ojciec jest nudny fanatyk, on nie rozumie wcale młodzieży."
Jan ma 25 lat:	„Z moim ojcem zupełnie jest niemożliwie dyskutować."
Jan ma 30 lat:	„Mój ojciec miewa jednakże rację."
Jan ma 35 lat:	„Mój ojciec zna się na wielu rzeczach."
Jan ma 40 lat:	„Mój ojciec jest bardzo mądrym człowiekiem."

Kobiety w armji tureckiej

Jak donoszą z Ankary kobiety rozpoczną w najbliższych latach służbę w wojsku tureckiem w roli zawodowych sanitarjuszek. W przy-

szłym roku szkolnym zostanie otwarta specjalna szkoła, po której ukończeniu absolwentki zostaną wcielone do armji, gdzie muszą odbyć obowiązkową służbę w ciągu przynajmniej 5 lat.

Do szkoły przyjmowane będą kandydatki w wieku od 16 do 23 lat, ale tylko zamężne.

Tempo zbrojeń

Zbrojenia angielskie przybierają nietylko rozmiary, ale i tempo fantastyczne. Przed dwoma laty cała armja brytyjska liczyła 4.000 pojazdów mechanicznych. Obecnie liczy — 22.500. Wszystko jest zmotoryzowane, począwszy od obrony lotniczej, a kończąc na taborach. Zmotoryzowana jest również piechota. Warunki najbliższej wojny wymagać będą tego, aby żołnierze nie brodzili całemi dniami szosą i polem, ale by olbrzymie masy ludzi były przerzucane w ciągu kilku godzin z jednego odcinka frontu na drugi.

To zmotoryzowanie armji wymaga olbrzymiego wysiłku całego gospodarstwa narodowego, a przedewszystkiem przemysłu mechanicznego. Dość powiedzieć, że w składach armji angielskiej znajdują się części zapasowe samochodów w ilości 75.000 rozmaitych sztuk. Cały sztab machaników i innych specjalistów zajęty jest utrzymaniem tej armji motorowej, jej konserwacją i reparacją.

Pokolenie, które widziało ostatnią wojnę światową, jeśli zobaczy wojnę najbliższą, będzie z pewnością zdumione. Bitwa pod Verdun wyda się w porównaniu z tem, co ujrzymy, naiwną sielanką.

Polska flota wojenna

Oficjalny organ marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych, miesięcznik „United States Naval Institute Proceedings" zamieścił ostatnio następujące informacje o rozbudowie polskiej floty wojennej na Bałtyku:

„Budowa marynarki polskiej postępuje szybkimi krokami. W ostatnim roku personel jej został zwiększony do 6,091 oficerów i marynarzy. Kontrtorpedowce „Grom" i „Błyskawica" zostały zbudowane w Anglji a stawiacz min „Gryf" we Francji. Ten ostatni okręt, który jest już na ukończeniu, w czasie pokoju będzie używany do ćwiczeń szkolnych. Dwie łodzie podwodne („Sęp" i „Orzeł") budują się w Holandji.

„Prasa polska niedawno ogłosiła 10-letni plan rozbudowy floty. Według tego planu będą wybudowane następujace okręty: 3 pancerniki po 25.000 ton każdy, 1 lotniskowiec 6,000 ton, 12 torpedowców po 2,000 ton, 12 okrętów konwojowych po 600 ton, 12 pościgowców, 12 łodzi podwodnych po 500 ton, 3 łodzie minowce po 1,000 ton, 6 krążowników podwodnych po 1,100 ton, 1 stawiacz min, 16 poławiaczy min i szereg mniejszych jednostek pomocniczych. Razem około 150 tysięcy ton pojemności."

W porównaniu do floty niemieckiej, która będzie miała za kilka lat 350,000 ton pojemności, w razie pomyślnego przeprowadzenia 10-letniego programu zbrojeń morskich Polska miałaby znacznie mniejszą wprawdzie, ale już dość pokaźną flotę wojenną do odegrania wybitnej roli na Bałtyku, co z zadowoleniem wielkiem komentują pisma norweskie, licząc na Polskę, jako na poważnego w przyszłości sprzymierzeńca w strefie wód bałtyckich.

50 kg. złota daje miesięcznie Abisynja

Jak donosi prasa włoska, w pierwszych 11-u miesiącach 1937 r. wpłynęło do Banca d'Italja, przeszło 419 kg. złota, wydobytego w kopalniach włoskiej Afryki Wschodniej. Produkcja jego osiągnie wkrótce przeciętną 50 kg. miesięcznie.

Szwajcarja ma najmniej dzieci

Prace biura statystyoznego w Genewie wykazały, iż Szwajcarja należy dzisiaj do rzędu najuboższych w dzieci krajów na świecie. 30 proc. rodzin szwajcarskich należy do kategorji bezdzietnych; 20 proc. rodzin ma tylko jedno dziecko, 20 proc. rodzin może się wykazać dwojgiem dzieci, tylko 30 proc. rodzin posiada troje i więcej dzieci.

Jednym z najcenniejszych artykułów odżywczych jest ser. Dziesięć kg. sera zawiera więcej produktów odżywczych, aniżeli owca wagi 30—35 kg.

Druk. J. Rzysko. Płock, Dobrzyńska 27.

HUMOR

Powitanie

Lat temu blisko 70 pojawił się na wodach odradzającej się właśnie Japonji niemiecki pancernik. Komendant statku, który nie odznaczał się darem krasomówczym, głowił się właśnie, w jaki sposób ma powitać oczekującą nań w porcie delegację japońską. „Najlepiej będzie, — myślał komendant — uroczystość przywitania załatwić możliwie krótko, bo przecież Japończycy i tak nie rozumieją ani słowa po niemiecku". Polecił przeto swoim oficerom zachować całkowitą powagę w chwili jego przemówienia bez względu na to, co będą słyszeć.

Delegacja japońska przybywa na pokład statku. Wzajemne przyjazne ukłony.

Niemiecki komendant z miłym uśmiechem występuje naprzód i wygłasza, powoli akcentując każde słowo:

Drei und zwanzig, vier und zwanzig, fünf und zwanzig.

Na to odpowiada stojący na czele delegacji japońskiej oficer, również wyraźnie, choć z nieco japońskim akcentem:

Sieben und zwanzig, acht und zwanzig, neun und zwanzig, dreisig.

Uprzejme uśmiechy, ukłony, ceremonja skończona. Łatwo sobie wyobrazić osłupienie niemieckiego komendanta.

Odpowiedzialność

Nauczycielka: — Wytłumaczyłam wam na przykładzie, co znaczy słowo „odpowiedzialność". Czy poda mi ktoś inny przykład?

Zbyszek: — Owszem proszę pani! Odpadły mi przy spodniach wszystkie guziki z wyjątkiem jednego. Na tym jednym guziku ciąży cała odpowiedzialność!

Telegram

Panna Adela wygrała w ostatnim ciągnieniu na loterji większą sumę pieniędzy. Gdy się o tem dowiedziała, pobiegła czemprędzej na pocztę i zadepeszowała do swego b. narzeczonego, który niedawno z nią zerwał:

— Wygrałam na loterji 50 tysięcy złotych. Czy chcesz się ze mną ożenić? Dziesięć słów na odpowiedź opłacono.

Jeszcze tego samego dnia nadeszła odpowiedź telegraficzna.

— Tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak.

Tak, to co innego

Na podwórzu szkolnem bije się dwóch chłopców. Nadchodzi na to profesor.

O co się bijecie? — zapytuje — czy was katecheta nie uczył, że macie nawet kochać swoich nieprzyjaciół?

Silniejszy chłopak odpowiada, wskazując na pobitego:

— On wcale nie jest moim nieprzyjacielem, tylko młodszym bratem, panie profesorze!

Nie gryzie

Jakiś pan i jakaś pani stoją przed wystawą sklepową. Towarzyszący damie piesek zaczyna kręcić się koło nogi pana. Na to ów bierze go delikatnie za łapkę i odstawia na bok.

— Nie potrzebuje się pan obawiać, Pimpuś pana nie ugryzie — mówi z oburzeniem młoda osóbka.

— To też ja się wcale tego nie obawiałem — odpowiada pan — ale on podniósł łapkę, więc myślałem, że chce mię kopnąć.

List

Głośny polityk otrzymał list, w którym był wypisany tylko jeden wyraz: „Szubrawiec".

Polityk roześmiał się i rzekł do obecnego przyjaciela:

— Nieraz dostawałem listy bez podpisu, ale pierwszy raz zdarza mi się otrzymać list z samym tylko podpisem.

ZAKŁADY
Klasztoru Sióstr Marjawitek
W PŁOCKU
ul. Dobrzyńska Nr. 27 i 29.
telefon 11-79, Konto P. K. O. 62.427

Zgodnie z Regułą pierwotną św. Franciszka z Asyżu zakonnicy i zakonnice marjawitki, jako też i Zgromadzenia ich nie mogą posiadać żadnej własności. Utrzymywać siebie i swoje zakłady dobroczynno-społeczne muszą z własnej pracy i dobrowolnych ofiar. Dlatego prowadzą dla użytku Klasztoru następujące pracownie:

PRACOWNIE:

Haftów artystycznych,
Robót kościelnych,
Bielizny damskiej i męskiej,
Pracownia ubiorów damskich i dziecinnych oraz futer,
Pracownia trykotaży i robót ręcznych włóczkowych,
Pracownia kołder,
Tkalnia,
Warsztat szewcki,

Drukarnia i Introligatornia,
Wyroby masła i serów,
Piekarnia mechaniczna,
Pracownia wyrobów cukierniczych,
Wytwórnia napojów gazowych,
Jadłodajnie: I. ul. Tumska nr. 6,
II. ul. Grodzka nr. 11,
Sklep spożywczy ul. Dobrzyńska 29.

INSTYTUCJE DOBROCZYNNO-SPOŁECZNE
Sióstr Marjawitek

Internat dla sierot i ubogich dzieci,
Szkoła powszechna,
Przedszkole,

Bezpłatna kuchnia dla ubogich i bezrobotnych,
Przytułek dla starców.

Centrala Związku Młodzieży Marjawickiej „Templarjuszki".